

Kula, Witold

Niemieccy koloniści przemysłowi wobec powstania listopadowego

Przegląd Historyczny 48/4, 751-767

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WITOLD KULA

Niemieccy koloniści przemysłowi wobec powstania listopadowego*

Kwestia czy społeczeństwo Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego było grupą pod względem swych nastrojów, przekonań, dążeń itd. jednolitą, czy też nie — jest zagadnieniem podstawowej wagi dla oceny możliwości powstania, a tym samym i jego wyników. Gdybyśmy zaufali Barzykowskiemu, moglibyśmy dojść do wniosków optymistycznych, pisze on bowiem wyraźnie: „Ludność [Królestwa], wyjąwszy Żydów, jednorodna, tych samych myśli, tych samych uczuć, nawet można powiedzieć tych samych pojęć politycznych“¹.

Nowsze badania przekonują nas, jak dalece stan faktyczny odbiegał od idealnego obrazu pokazanego nam przez Barzykowskiego. Wiemy przede wszystkim, jaki był stosunek do „powstania narodu polskiego“ najliczniejszej narodu tego warstwy — chłopów. Nie wiemy jednak, jaki był stosunek do sprawy powstania poszczególnych grup narodowościowych, zamieszkujących Królestwo. Z tych ważną niewątpliwie grupę stanowili Niemcy².

* W r. 1938 podczas prac nad przemysłem tkackim okręgu łódzkiego napotkałem na materiały dotyczące stosunku kolonistów niemieckich tego okręgu do powstania listopadowego. Na ich podstawie opracowałem niniejszy przyczynek. Pokazałem go następnie prof. Gąsiorowskiej i prof. Handelsmanowi. Ten ostatni dopisał jeden przypis (nr 46 w załączniku nr 1) i przesłał artykuł do „Kwartalnika Historycznego“. Od redaktora prof. Tyszkowskiego otrzymałem latem 1939 r. list akceptujący artykuł do 3 numeru „Kwartalnika“. Na skutek wybuchu wojny numer już nie ukazał się, korekty nie zdążyłem otrzymać, brulion artykułu i wypisy archiwalne spaliły się w Warszawie, co gorsza jednak spaliła się i większość akt, na których szkic niniejszy jest oparty.

W r. 1957 artykuł ten wrócił do kraju wraz ze zwróconym Polskiemu Towarzystwu Historycznemu archiwum „Kwartalnika Historycznego“.

Artykuł ten oddaję obecnie do druku właśnie dlatego, że większość wykorzystanych w nim źródeł archiwalnych przepadła dla nauki bezpowrotnie. Drukuję go w tekście niezmiennym, wprowadzając jedynie parę drobnych uzupełnień w oparciu o materiały, które w późniejszych latach wpadły mi w ręce oraz o nowsze publikacje.

¹ St. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego* t. I, Poznań 1883-4, s. 281.

² Liczba kolonistów niemieckich w Królestwie Polskim szacowana była tak przez współczesnych, jak i przez historyków bardzo rozmaicie. Zestawienie poglądów w tej sprawie oraz oparty o własne dochodzenia szacunek daje A. Różański, *Próba określenia liczby imigrantów niemieckich przybyłych na teren Królestwa Kongresowego*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych“ t. X, 1948, s. 185—201.

Podczas powstania kwestia ustosunkowania się Niemców do niego nie-pokoiliła opinię publiczną, była poruszana w prasie i na Sejmie, była wreszcie przedmiotem bacznej uwagi władz administracyjnych, a także rządów obcych. Po upadku powstania zniknęła stopniowo z pamięci jego uczestników i nie znalazło się dla niej miejsce w niemal żadnym z emigracyjnych pamiętników. Późniejsza historiografia nie interesowała się również tą sprawą. O niezyczliwym stosunku Niemców do powstania wspomina Gąsiorowska³, całkiem opacznie oświetla tę kwestię Hoefig⁴; Tokarz w swej książce o wojnie polsko-rosyjskiej omawiając stan i możliwości Królestwa Polskiego w listopadzie 1830 r. traktuje Niemców łącznie z Żydami jako „poważne niebezpieczeństwo na wypadek wojny”⁵, nie mówi jednak w dalszym ciągu książki nic o tym, czy w trakcie wojny niebezpieczeństwo to zaktualizowało się, czy też nie.

Przystępując do wyświetlenia tej kwestii wprowadziłem pewne ograniczenie; zajmę się jedynie stosunkiem do powstania listopadowego niemieckich kolonistów tkackich, osiadłych na terenie dzisiejszego okręgu przemysłowego łódzkiego. Powodem ograniczenia tego jest oczywisty fakt, że zupełnie inaczej do polskiego ruchu narodowego ustosunkować się musieli Niemcy rozproszeni od dawna po miastach, inaczej koloniści osiadli w rozmaitych okolicach Królestwa na roli, inaczej zaś „fabrykan-ci” (w ówczesnym znaczeniu tego słowa) przed kilku zaledwie laty przybyli z ojczyzny w zwartej, kilkudziesięcio (jeśli nie więcej) tysięcznej masie, zamieszkujący ściśle ograniczone terytorium, spojeni najistotniejszymi wspólnymi interesami ze sobą... i z faktem pokojowego, organicznego współzycia Królestwa Polskiego z Cesarstwem⁶.

Materiałów, które pozwoliłyby nam wyjaśnić kwestię stosunku kolonistów niemieckich do powstania listopadowego, szukać możemy w aktach Rządu Narodowego i w aktach związanych z likwidowaniem powstania przez władze rosyjskie. Wśród akt Rządu Narodowego wiadomości poszukiwanych spodziewać się mogłem w raportach władz administracji ogólnej z odnośnych terenów oraz w raportach donoszących Rządowi o postępach organizowania pospolitego ruszenia, straży bezpieczeństwa, gwardii narodowych i formacji pomocniczych. W aktach tych jednak nie wiele znalazłem danych. Znacznie obfitsze materiały zachowały się w aktach władz popowstaniowych. Akta te są w przeważnej części pozostałością czynności rządowych, zmierzających do likwidacji skutków wojny, przede wszystkim do wynagrodzenia strat poniesionych przez osoby wierne rządowi rosyjskiemu w czasie powstania. Liczne podania o nagrody, dokumenty do tych podań dołączone, protokoły śledztw w skutku tych podań przedsięwziętych itd., pozwalają nam zorientować się w interesującym nas zagadnieniu. Przy korzystaniu jednak z tych materiałów musimy sobie jasno zdać sprawę z dwóch zasadniczych trudności: 1) akta

³ N. Gąsiorowska, *Z dziejów przemysłu w Królestwie Polskim*. Część II: *Osadnictwo fabryczne*, „*Ekonomista*” t. XXII, 1922, z. 2, s. 137.

⁴ Al. Hoefig, *Powstanie listopadowe w świetle dokumentów łódzkich*, „*Rocznik Łódzki*” t. I. 1928, s. 223-4. Pośrednio porusza też tę sprawę R. Rawita Witkowski, *Łódź w czasie rewolucji 1831 roku*, tamże, s. 213—216.

⁵ W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831 roku*, Warszawa 1930.

⁶ Stosunek do powstania niemieckich kolonistów rolnych był jednak analogiczny — por. M. Meloch, *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1938, s. 58, 64—69.

te omawiają przede wszystkim sprawę udziału kolonistów niemieckich w likwidowaniu powstania, dają więc przy wykorzystywaniu ich obraz chronologicznie niepełny; 2) akta te sporządzane były po upadku powstania, a tkaczy w nich występujący działają w widoku osobistych materialnych korzyści i na pewno odznaczają się skłonnością do wyolbrzymiania swych zasług — mamy tu zatem nieraz do czynienia ze znanym społecznym objawem przyznawania się do udziału w zwycięstwie po skończonej walce. Pamiętając o powyższych zastrzeżeniach możemy wykorzystać omawiany materiał⁷.

⁷ Pracę niniejszą oparto na następujących aktach:

AKTA RZĄDU NARODOWEGO (CYT. RN):

Akta raportu tygodniowego Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji	vol. 72
Akta raportu tygodniowego Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu	vol. 73
Akta raportu tygodniowego Komisji Rządowej Województwa Mazowieckiego	vol. 80
Akta raportu tygodniowego Komisji Rządowej Województwa Kaliskiego	vol. 81
Akta o straży bezpieczeństwa	vol. 231 a-d
Akta raportu straży bezpieczeństwa	vol. 232
Akta formowania siły zbrojnej w Kaliskiem	vol. 466 a-b
Akta formowania siły zbrojnej w Mazowieckiem	vol. 469

AKTA KOMISJI RZĄDOWEJ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICJI (CYT. KRSWiP):

Akta sprawozdań [Dyrekcji Administracji] za rok 1832	vol. 6979
Akta objazdu kraju przez JW. hr. Krasińskiego gen. adiutanta, 1831	vol. 7088
Akta wynagrodzenia mieszkańców Zduńskiej Woli za przychylność do prawej władzy	vol. 19521
Akta wynagrodzenia fabrykantów za przysługę dla prawego Rządu oraz vol. 18416, którego tytułu nie mam zanotowanego.	vol. 19550

AKTA RZĄDU TYMCZASOWEGO ENGLA (CYT. RTE):

Dieŭo po kancelarii gŭownawo direktora predsiedatelstwujuszczawo w prawitelstwiennoj Komissji B. Otdiel i N. P. po dokładnoj zapiskie Grafa Strogonowa. Jewo Swietłosti Namiestnika Ew. N. J. Wieliczestwa o tiech žitelach Zdunskoj Woli, koi dostaiwajutsia. Wysoczajsze pażołowannoj miedali i o to kogda imiennie ugodno budiet Jewo Swietłosti udostoić priniatija dieputaczi towo goroda, pribywszej dla priniessenija blagodarnosti za okazannoje im pokrowitelstwo i priniatija prosby o powierženii k stopam Jego Impieratorskago Wieliczestwa czerwstw wiernopoddańczeskago ich blagowolienija i bezpriedielnoj priedamosti vol. 562.

AKTA SEKRETARIATU STANU (CYT. SS):

Sobstwiennoj Jewo Impieratorskawo Wieliczestwa kancelarii po dziełam Carstwa Polskawo. Dzieło ob okazaniu raznych monarszich miłostiej žiteliam Zdunskoj Woli za okazannoju imi zakonnomu Prawitelstwu wo wremia miatieża i o pożałowaniu pierwzi i posobij wdowam i sirotam ostawszimsia poslie lic ubitych mjażeznikami vol. 387 r. 1832

AKTA RADY ADMINISTRACYJNEJ (CYT. RA):

Akta wynagrodzenia za wierność fabrykantów Zduńskiej Woli	vol. 4346
Prześladowani za przychylność do Rządu o różne wynagrodzenia	vol. 6582
Por. J. Iwaszkiewicz, omówienie akt Archiwum Akt Dawnych w Warszawie w zbiorowej pracy <i>Rok 1830 w Polskich Archiwach Państwowych („Archeion“ t. VIII, s. 47—67).</i>	

Niezmiernie już charakterystyczna jest reakcja kolonistów niemieckich na pierwszą wieść o warszawskim wybuchu: „znaczna ich liczba — pisze dn. 11 grudnia 1830 r. Prezes Komisji Woj. Mazowieckiego — zaczęła [...] zgłaszać się o paszporta za granicę, w zamiarze wyprowadzenia się z kraju“. Prezes Kom. Woj. Mazowieckiego donosi jednocześnie, że „odwiódł wszystkich od tego zamiaru“, obawia się jednak „aby zaspokojenie ich ... chwiliowe tylko nie było“⁸. Ze obawy te były słuszne — o tym przekonują nas liczne wzmianki późniejsze, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość fakt istnienia znacznej liczbowo emigracji kolonistów do Prus⁹.

Rzecz jasna, że elementem emigrującym była przede wszystkim „czeladź“, ludność nie posiadająca własnych domów i środków produkcji ani też nie związana żadnymi zobowiązaniami materialnymi w stosunku do Rządu lub Banku Polskiego. Dlatego minister spraw wewnętrznych i policji mógł określić tę sytuację słowami: „...rzemieślnicy przechodni nie mogąc znaleźć zatrudnienia wychodzą z kraju, ale nie masz właściwej emigracji. Ci, którzy posiadają własność, nie oddalają się z kraju“¹⁰.

Przed tymi kolonistami, którzy pozostali w kraju, stała sprawa ustosunkowania się do nakazanej przez Sejm przysięgi „na wierność Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu w Sejmie reprezentowanemu“. Ustosunkowanie to wkrótce okazało się zdecydowanie nieprzychylnie. Koloniści wzbraniali się wykonać przysięgę. Uzbrojeni kryli się grupami po lasach, by wykonania przysięgi uniknąć. W wielu miejscowościach dopiero interwencja wojskowa (14 pułku piechoty liniowej) umożliwiła wprowadzenie w życie uchwały sejmowej. Fakt ten opłaca się spojrzeć kolonistom, gdy po upadku powstania zabiegać będą u rządu rosyjskiego o wynagrodzenia „za gorliwość“¹¹.

Podobnie miała się sprawa z liwerunkami, dostawami wymaganych przez Rząd rewolucyjny produktów lub opłacaniem nadzwyczajnych składek. Koloniści często uprawiali tutaj politykę biernego oporu: dostarczali produkty, opłacali składki wówczas dopiero, gdy zmuszeni byli do tego siłą; zapewne dla tej przyczyny obwód łęczycki nie wywiązał się w czasie powstania z nakładanych na niego obowiązków¹².

Jeszcze gorzej rzecz prosta przedstawiała się sprawa z werbunkiem czy to do wojska, czy też do rozmaitych projektowanych i organizowanych

⁸ Prezes Komisji Woj. Mazowieckiego do Ministra KRSWiP 11 grudnia 1830, Archiwum Skarbowe, KRSWiP, Dyrekcja Przemysłu i Kunsztów, nr 2/14, vol. III: cytuje bez podania sygnatury N. Gąsiorowska, op. cit., s. 134.

⁹ Raport o czynnościach Dyrekcji Przemysłu i Kunsztów od dnia 3 lutego do dnia 16 maja 1831 r. RN vol. 72. Raport tygodniowy z czynności Komisji Woj. Kaliskiego 9 stycznia 1831 r. RN vol. 81. Analogicznie M. Meloch, op. cit., s. 63.

¹⁰ Raport tygodniowy z czynności Komisji Woj. Kaliskiego 9 stycznia 1831 r. RN vol. 81. „Gazeta Polska“ nr 106 z 20 kwietnia 1831. *Dziennik Sejmu z r. 1830—1831 t. III*, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1909, s. 68.

¹¹ Konsystorz Generalny Ewangelicki do JXX Pastorów Gmin Ewangelickich. *Dziennik Urzędowy Woj. Mazowieckiego*, dodatek 2 do nr 19, 11 kwietnia 1831, s. 553. Komisja Woj. Mazowieckiego do KRSWiP 20 stycznia 1834 w odpowiedzi na podanie kolonistów łódzkich — KRSWiP vol. 19550. Komisja Woj. Mazowieckiego do KRSWiP 20 stycznia 1834 w odpowiedzi na podanie kolonistów konstantynowskich — tamże. Protokół przesłuchania świadków w Konstantynowie, 20 stycznia 1833 — tamże.

¹² Protokół przesłuchania świadków w Łodzi 19 grudnia 1833, KRSWiP vol. 19550; Komisja Woj. Mazowieckiego do KRSWiP 10 marca 1831 r. RN vol. 499; M. Rawita - Witanowski, op. cit., s. 214—216.

przez Rząd rewolucyjny formacji zastępczych, jak „gwardie narodowe“, „straże bezpieczeństwa“ lub „gwardie ruchome“¹³. Tu opór kolonistów niemieckich był tym silniejszy, że według nadanych im przez Rząd Królestwa Kongresowego przywilejów przysługiwało im i ich rodzinom zwolnienie od służby wojskowej i wszelkie próby werbowania ich były właściwie bezprawiem¹⁴. Rząd rewolucyjny honorował ten przywilej i zwalniał z wojska zaciągniętych, jeżeli udowodnili, że należą do rodzin niemieckich kolonistów tkackich; pociągał jednak wszystkich ich do służby w formacjach zastępczych. Opuszczając miejsca stałego zamieszkania, często grupami, z bronią w rękę kryjąc się po lasach, starali się koloniści uchronić przed wypełnianiem nakładanych na nich obowiązków¹⁵. Z tych zaś, którzy zostali wciągnięci w szeregi formacji zastępczych, niewielką miała sprawa powstania korzyść: gdy nastała potrzeba działania, oddziały te okazały się do wkraczenia niezdolne. Tak np. fakt nie stawiania oporu wojskom rosyjskim wkraczającym w Konińskie Komisja Woje-

¹³ Do sprawy tego rodzaju formacji pomocniczych wielką wagę przywiązywała przede wszystkim postępową opinią. Miał je na myśli Mochacki pytając: „Czemu masy nie powstają?“. Również w terminologii rządowej formacje tego rodzaju nazywane są „powstaniami“ (np. reskrypt Rządu Narodowego z 21 czerwca 1831 o powołaniu pospolitego ruszenia w artykule 5 mówi, że „przy każdym parafialnym powstaniu...“). Tytuł dokumentu nr 348 w zbiorze *Źródła do dziejów klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, Warszawa 1957, s. 471 jest nieporozumieniem. Warto dodać też, że rychło po wybuchu powstania przemysłowano o powołaniu „legionu niemieckiego“ — jak się zdaie jednak rzecz zakończyła się rychło całkowitym niepowodzeniem na skutek niechętej postawy tak „posesjonatów“ jak i „czeladzi“ (tamże, s. 473).

¹⁴ Rozporządzenie Namiestnika z 2 marca 1816. *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Spraw Wewnętrznych i Duchownych* cz. II, t. II, 1866. Cyt. N. Gąsiorowska, op. cit., s. 2. Krytyczna ocena stosowanych w Królestwie Kongresowym zwolnień od służby wojskowej — W. Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego 1815—1830*, Piotrków 1917, s. 116. O tym, że rząd wcześniej postanowił honorować przysługujące kolonistom niemieckim zwolnienia od służby wojskowej i ciężarów publicznych — por. Zarządzenie Kom. Woj. Mazowieckiego z 21 grudnia 1830 — *Źródła do dziejów klasy robotniczej*, nr 351, s. 473—4. O tym jednak, że w praktyce czyniono przy wykonywaniu tych przywilejów liczne trudności świadczą dwa dalsze dokumenty, tamże ogłoszone — s. 474—7.

¹⁵ Konsystorz Jeneralny Ewangelicki do Komisji Rządowej WR i OP (kopia bez daty, winno być: 28 marca 1831) RN vol. 469; tenże do JXX Pastorów Gmin Ewangelickich — *Dziennik Urzędowy Woj. Mazowieckiego*, dodatek 2 do nru 19, 11 kwietnia 1831, s. 553; Referendarz Józef Wentzel do Ministra S. Wewn. Zgierz 28 marca 1831, RN vol. 469. Ostatnie z tych źródeł donosi, jak to wskutek niestosowania się prezydenta miasta Zgierza do istniejących przepisów w mieście tym „zaciągowi [Niemcy] wśród dnia no mieście goniemi i na struczki łapani byli — Lubo mylność powołowania cudzoziemców przez Komisarza Obwodu zaraz srośtowana została. czeladź fabryczna w obawie, aby ich podobny los nie spotkał, schroniła się do boru“.

O gwałtowniejszym incydencie przy werbunku w Poddebicach informuje „Kurier Polski“ nr 583 z 31 lipca 1831, s. 1064, kończąc wzmiankę słowami: „nasze poczciwe chłopki przypomnieli dotkliwie przybyszom, jak praw słuchać należy i wszystko wróciło w karby posłuszeństwa. Niemcy przysięgli na nowo słuchać rozkazów i walczyć obok Polaków do ostatniego“. Ta sama gazeta w numerze z 1 sierpnia 1831, s. 1068. Zwraca jednak uwagę fakt, że oba te incydenty miały miejsce w okresie niepowodzeń powstania, podczas gdy akta na początku niniejszego odsyłacza cytowane pochodzą z czasów największych sukcesów militarnych. Analogiczne fakty — por. M. Meloch, op. cit., s. 68. O nieprzychylnym nastawieniu kolonistów niemieckich w Tomaszowie do powstania i o ich oporze przeciwko werbunkowi do pospolitego ruszenia donoszą „Kurier Polski“ nr 584 z 1 sierpnia 1831 oraz „Orzeł Biały i Pogoń“ nr 32 z 2 sierpnia 1831, s. 128.

wództwa Kaliskiego tłumaczyła Rządowi Narodowemu tym, że „straże bezpieczeństwa, częścią dla rozpoczętych żniw, częścią dlatego, iż w tych okolicach najwięcej zamieszkują koloniści niemieccy, sprawie narodowej nieprzychylni, nie mogły być w większych masach zebrane“¹⁶.

Na sprawę stosunku do powstania kolonistów niemieckich władze rewolucyjne dość wcześnie zwróciły uwagę. Wychodząc z założenia, że najlepsza droga do sumień prowadzi przez kościół, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji kilkakrotnie zwracała się do Jeneralnego Konsystorza Ewangelickiego z żądaniem odpowiednich wyjaśnień i współdziałania¹⁷. Pod tym samym adresem skierowała swe wezwania Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ulegając presji rządowej Konsystorz, pozostający pod kierownictwem Samuela Bogumiła Lindego¹⁸, przeprowadził śledztwo w Zgierzu i Łodzi, a do podległych sobie pastorów wydał kilka odezw¹⁹, zaklinając ich „na miłość Boską i Świętą Ewangelię“, by moderowali nieprzychylnych powstaniu kolonistów, gdyż buntownicze to „postępowanie [...] najsmutniejsze skutki nie tylko dla majątku, osoby i życia osadników tych obłąkanych, lecz też dla ogółu wyznawców ewangelickich za sobą pociągać musi“. Zaklęcia te były poparte argumentami z Biblii, mianowicie tekstem z listu św. Pawła do Rzymian, zaczynającym się od słów: „Każda dusza niech będzie zwierchnościom wyższemu poddana; boć nie masz zwierchności tylko od Boga; [...] a którzy się [zwierchności] sprzeciwiają, sami sobie potępienie zjednąją“²⁰. Ciekawiej niż odezwy przedstawia się przeprowadzone przez Konsystorz w Zgierzu śledztwo, w którego wyniku okazało się, że „denuncjacja przeciwko [...] ks Bando [ze Zgierza] i ks. Metzner [z Łodzi], jakoby w swoich mieszkaniach i kościołach zachowali broń, w skutku urzędowej rewizji domów, a nawet kościołów zupełnie się nierzetelną okazała; .. [także] oskarżenia na ks. Metzner w Łodzi [...] względem jego nauki publicznej [...] okazały się być fałszywymi i komisja [...] uznała go zupełnie niewinnym [...]. Na ks. Bando [zaś] żadna nawet nie była denuncjacja“²¹. Jakimi były kazania księdza Metznera w czasie powstania, o tym wiemy dowodnie z akt popowstaniowych, z okresu gdy kazaniemi tymi można się już było szczycić; posiadamy nawet dosłowny tekst jednego z tych kazań²². Ciekawe czy i pozostałe wyniki przeprowadzonego przez Konsystorz śledztwa podobnie były z faktycznym stanem rzeczy zgodne?

Niezależnie od wywierania wpływu na Konsystorz Ewangelicki Rząd rewolucyjny, a mianowicie Komisja Spraw Wewn. i Policji na własną rękę szukała dróg porozumienia z kolonistami. Jedną z takich prób było

¹⁶ Raport tygodniowy z czynności Komisji Województwa Kaliskiego 6 sierpnia 1831. RN vol. 81. O podobnym zachowaniu się Łódzkiej Straży Bezpieczeństwa — M. Rawita - Witkowski, op. cit., s. 216.

¹⁷ Np. 17 marca, 27 marca 1831, RN vol. 469.

¹⁸ Sz. Askénazy, *Pożegnanie stulecia. Dwa stulecia XVIII i XIX, Badania i przyczynki* t. II, Warszawa 1910, s. 213, nazywa go „Wielkim uczonym a niestety... lichym człowiekiem, złym patriotą“.

¹⁹ Np. 24 marca 1831; odezwa ta drukowana była w *Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego*, dodatku 2 do nru 19, 11 kwietnia 1831, s. 553.

²⁰ List św. Pawła do Rzymian, XIII, w. 1—5.

²¹ Konsystorz Jeneralny Ewangelicki do Komisji WRiOP (kopia, bez daty, winno być 28 marca 1831) RN vol. 469.

²² KRSWiP, vol. 19550.

ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym Woj. Mazowieckiego odezwy do nich zapewniającej, że Rząd „za najświętszy ma obowiązek utrzymać, nie zaś wymazać lub ścieśniać swobody ludu“ — a więc i kolonistów niemieckich. Odezwa ta stara się zasugerować kolonistom, że są oni „gotowi [...] chętnie składać ofiary na obronę przybranej ojczyzny [...] w przekonaniu, że jej niepodległość najpewniejszą będzie rękojmią nadanych ... [im] praw i przywilejów“ i że tylko „w niektórych [...] gminach, przez ewangelików zamieszkałych, płonna obawa staje się powodem do nieufności i nieporozumień“. Za sprawców tej gdzieniegdzie zaledwie pojawiającej się „płonnej obawy“ uważa odezwa agentów rosyjskich. Czytamy w niej: „Wróg naszego bytu i swobód różnymi podstępami chce zerwać węzeł jedności i zaburzyć wewnętrzną spójność Narodu, aby tym łatwiej ujarzmić go przyszło. Przez najetych wysłańców, przez niechętnych obecnej sprawie naszej służalców upadłego despotyzmu, rozsiewa fałszywe, potwarcze i zatruwające wieści, szczególnie między ludem niemieckim po wsiach i osadach fabrycznych u nas zamieszkałym“²³. Łatwowieernością byłoby oczywiście przyjmowanie stanowiska tej odezwy za wyraz istotnego zaufania rządu do kolonistów²⁴. Rząd dobrze wiedział, o czym świadczy chociażby odczuwanie przezeń potrzeby wydawania odezw i wpływania w tak ostrej formie na Konsystorz Ewangelicki, że przeciwnymi powstaniu są nie tylko Niemcy „w niektórych gminach“, trudno też przypuszczać, że Rząd Narodowy istotnie przyczyni wrogiemu nastawieniu kolonistów upatrywał w akcji agentów rosyjskich.

Najważniejszą stroną działalności Rządu, która w skutku dać mogła zjednanie niemieckich kolonistów dla sprawy powstania, a może raczej złagodzenie wrogiego w stosunku do powstania nastawienia, były usiłowania zmierzające do podtrzymania zachwianego przez wybuch wojny przemysłu. Zagadnienie to nie jest jednak dotąd opracowane; mamy w każdym razie prawo sądzić, że rezultaty starań rządowych w tej dziedzinie w okresie wojennym były nikłe²⁵.

Zagadnieniem w stosunku do powstania kolonistów niemieckich interesowały się nie tylko władze. 20 kwietnia „Gazeta Polska“ wystąpiła z obszernym w tej sprawie artykułem, w którym stwierdzając istnienie emigracji czeladników fabrycznych, a z drugiej strony potrzebę utrzymania istniejącego przemysłu, wzywa Sejm i Rząd do zainteresowania się tą sprawą. Przyczynę emigracji upatruje „Gazeta Polska“ w nierozumnej polityce Rządu. Píše ona: „Jeżeli czeladź fabryczną niemiecką zmuszają do obrony kraju, do którego dopiero co przybyli i jeżeli od rządu dzisiejszego nie doznają potrzebnej koniecznie opieki; jeżeli przez pociąganie

²³ *Dziennik Urzędowy Woj. Mazowieckiego*, dodatek 2 do nru 19, 11 kwietnia 1831, s. 551-2, ogłoszona także w „Kurierze Warszawskim“ nr 98 z 11 kwietnia 1831, s. 481. Odezwę tę znalezioną w Archiwum Akt Dawnych miasta Łodzi publikuje w cytowanej pracy Hoefig, nie wiedząc jednak, że była ona dwukrotnie drukowana.

²⁴ W ten sposób interpretuje tę odezwę Hoefig, op. cit., s. 352. Jedyną pozytywną wiadomość o staraniach rosyjskich, zmierzających do wywołania reemigracji kolonistów niemieckich do Prus, przynosi *Dyariusz Sejmu* t. III, s. 69.

²⁵ Por. np. Raport, o czynnościach Dyrekcji Przemysłu i Kunsztów od dnia 3 lutego do dnia 16 maja 1831 r. RN vol. 72; Raporty tygodniowe Komisji Woj. Kalliskiego z 9 stycznia i z 17 stycznia 1831, RN vol. 81; por. też N. Gąsiorowska, *Z dziejów przemysłu w Królestwie Kongresowym*, cz. I, „Ekonomista“ t. XVI, 1916, s. 33-4 (wg odbitki) i cz. II, „Ekonomista“ t. XXII, 1922, s. 133-137.

ich do odbywania straży bezpieczeństwa, musztry i innych powinności, od warsztatów i prac, którymi codziennie zarabiają wyżywienie, są odrywani, nie dziwi, że się od nas wynoszą“²⁶.

W dwa dni później, na sesji sejmowej w dniu 22 kwietnia, sprawa emigracji z Królestwa kolonistów niemieckich była przedmiotem interpelacji posła Gawrońskiego²⁷. W odpowiedzi na interpelację minister w sposób ogólnikowo-uspakajający poinformował Izbę o środkach, które rząd przedsięwziął, by nie dopuścić do upadku fabryk i zabezpieczyć własność skarbową i bankową. W związku z tym posłowie Świniarski (poseł staniśławowski) i Starzyński (poseł zgierski, właściciel Ozorkowa) dorzucili niektóre wiadomości o emigracji „fabrykantów“, po czym Izba przeszła do porządku dziennego²⁸. Więcej sprawa ta na sejmie poruszana nie była.

Koloniści niemieccy, zamieszkali w miastach okolic Łęczycy, Łodzi i Zgierza, i czerpiący dla siebie i swych rodzin środki utrzymania z przemysłu, nie stanowili grupy społecznie jednolitej. Przede wszystkim rozbiły różnice majątkowe, które wpływały często w zasadniczy sposób na poglądy, cele i postępowanie kolonistów. Wspomniałem już o różnym ustosunkowaniu się kolonistów-„posesjonatów“ i kolonistów-„czeladzi“, do spraw emigracji. Rzecz jasna, że bardziej skora do emigracji była „czeladź“, z reguły bardziej ruchliwa, jako przeważnie, (choć nie zawsze) pozbawiona rodziny, nie posiadająca własnych nieruchomości, środków produkcji ani też nie związana policyjnie z miejscem pobytu zobowiązaniami materialnymi w stosunku do skarbu Królestwa lub Banku Polskiego. „Czeladź“ ustosunkowała się do powstania zdecydowanie niechętnie, w przeciwieństwie do warstwy posiadającej, z natury rzeczy obawiającej się czynnych wystąpień i skłonnej do uległości w stosunku do każdego aktualnie przy władzy będącego rządu. Toteż często w dokumentach biorących kolonistów niemieckich przed rządem rewolucyjnym w obronę, jak np. w memoriale Konsystorza Ewangelickiego do Komisji Rządowej WR i OP, czytamy że „całe takowe [tj. wrogie powstaniu] postępowanie czeladników niemieckich z zagranicy przywędrowanych nie może spaść na spokojnych mieszkańców miasta wyznania ewangelickiego, którzy się w niczym od obowiązków swoich nie oddalili“²⁹. Przed „czeladzią“ jednak wybuch powstania i związane z jego przebiegiem nieporządki, osłabienie sprężystości działania władz administracyjnych, otwierały inne jeszcze perspektywy: powstawała możliwość szukania odwetu na fabrykantach.

Pierwszy ślad związanego z tym niepokoju spotykamy już w połowie lutego. Komitet Obywatelski obwodu łęczyckiego w piśmie do burmistrza m. Łodzi Tangermanna, znów w zasadzie potwierdzając przysługujące kolonistom zwolnienie od służby wojskowej, a więc i od zaciągu do

²⁶ „Gazeta Polska“ nr 106 z 20 kwietnia 1831.

²⁷ Wincentego, posła mariampolskiego; dochodzimy do tego wniosku, ponieważ Kajetan Gawroński, poseł sejmeński, był tego dnia na sesji nieobecny.

²⁸ *Dyariusz Sejmu* t. III, s. 68—9.

²⁹ Konsystorz Jeneralny Ewangelicki do Komisji WRiOP (kopia bez daty, winno być 28 marca 1831), RN vol. 469. Ciekawe też, że na liście składek obywateli m. Łodzi „na uzbrojenie ośmiu mazurów, reskryptem Komitetu Obywatelskiego obwodu łęczyckiego z dnia 20 grudnia 1830 r. nakazanych“ — nie znajdujemy ani jednego tkacza (*Źródła do dziejów klasy robotniczej*, s. 472—3).

Gwardii Ruchomej, daje mu jednak faktycznie *carte blanche*, pisząc, że „ci cudzoziemcy, którzy nie posiadają stałego procederu do życia i są skłonni do niespokojności i awantur, a przeto stają na zawadzie spokojności“ zwołnieniem tym nie podlegają, że przeciwnie, należy „tych ściśle skonfrontować i [...] do zaciągu dostawić“³⁰. Zarysowuje się tu ciekawy przykład współpracy szlacheckiego przede wszystkim Komitetu Obywatelskiego z magistratem (a zapewne „magistratami“, gdyż pismo takie chyba nie tylko do Łodzi było skierowane), reprezentującym posesionatów miejskich w dążeniu do zabezpieczenia się przed wybuchem klasowego niezadowolenia.

Niebezpieczeństwo takiego wybuchu najsilniej musiało występować w mieście, w którym antagonizmy klasowe najsilniej, jak się zdaje, były zarysowane i w którym pamięć niedawnych (z 1827 r.) starć klasowych³¹ musiała jeszcze być żywa, mianowicie Zgierza. Niebezpieczeństwo to uświadamiali sobie zgierscy fabrykanci, a głównie przywódca ich, W. Zachert, w całej pełni. Ta świadomość skłoniła Zacherta do wystąpienia do Rządu z wysoce interesującą petycją³². Prosi w niej Zachert o zorganizowanie gwardii miejskiej, składającej się z „samych tylko fabrykantów i właścicieli nieruchomości“, przeznaczonej specjalnie do „czuwania nad bezpieczeństwem fabryk“ na wypadek, gdyby „klasa wyrobnicza [...] złąkomić się [miała] na majątek właścicieli fabryk“. „Wysoka Komisja Rządowa“ uważała, że istniejące formacje zastępczo-wojskowe w dostatecznym stopniu zapewniają bezpieczeństwo fabrykantom. Jak jednak poważnie sam Zachert traktował grożące mu niebezpieczeństwo, o tym świadczy fakt, że w dniach, gdy on w Warszawie zabiegał u władz o zrealizowanie swego planu, przeprowadzana jednocześnie przez władze wojskowe w Zgierzu rewizja w poszukiwaniu ukrytej broni wykryła u niego świeżo zrobione 100 pik, którymi miał on zamiar „w razie czego“ uzbroić swoich „domowników“³³. Rzecz ciekawa, że tenże Zachert, który w czasie powstania zabiegał u rządu rewolucyjnego o pomoc przeciwko grożącym mu czeladnikom (Niemcom!), po upadku powstania występować będzie jako rzecznik wspólnych interesów kolonistów tkackich niemieckich okręgu łódzkiego, domagając się dla nich u władz rosyjskich wynagrodzeń pieniężnych i orderów³⁴. Wielki przedsiębiorca nie jest nigdy w opozycji.

Zupełnie inne uczucia ożywiały masę drobnych kolonistów i „czeladź“ niemiecką. Posiadamy ciekawe i rzadkie w swoim rodzaju źródło, które pozwoli nam zrekonstruować do pewnego stopnia nastroje tej grupy społecznej. Są to mianowicie teksty dwóch piosenek śpiewanych przez kolonistów w Aleksandrowie za czasów powstania. Piosenki te przytaczam w całości w aneksie nr 2, tu jednak zwrócić chciałem uwagę na kilka zasadniczych ich momentów. Przede wszystkim widzimy w nich charakterystyczne zjawisko zwracania się bezpośrednio niższych klas ludności ponad głowami klas uprzywilejowanych do monarchy, z którym wiąże się

³⁰ Źródła do dziejów klasy robotniczej, nr 354, s. 477.

³¹ Dziennik Urzędowy Woj. Mazowieckiego 1827, nr 576; cyt. Boss, s. 25.

³² Petycję tę przytaczam *in extenso* w aneksie nr 1.

³³ RN vol. 469.

³⁴ Np. odezwa Ministra Sekretarza Stanu z 1/13 marca 1832 do Rady Administracyjnej z powodu prośby złożonej przez Zacherta w imieniu tkaczy ze Zduńskiej Woli, KRSWiP vol. 19521.

pojęcie sprawiedliwości i łaskawości oraz typowy kult bohatera-wysłannika monarchy (*Baschkiewitz! mein getreuer Held*), do którego stosuje się legendarne określenia (*Weil er mit Bären-Mutter focht bis er sie überwunden*). Ciekawe jest, w kim widzą autorzy piosenek sprawców powstania; powiedziane jest to całkiem wyraźnie: studenci, szlachta i księża. Zwraca uwagę fakt, że dostrzegają szlacheckie oblicze powstania i że mają na szlachtę pogląd wyrobiony (*Alle wollen Könige sein, jeder wil! regieren*), gorszą się jej społeczną nieprodukcyjnością (*Weg mit den Unnützen*). W stosunku do całego powstania piosenki przepojone są najwyższą nienawiścią; odbiera się wrażenie, że śpiewać je musieli ludzie upokarzani z myślą o sprawcach swych upokorzeń.

Z wielkim prawdopodobieństwem uznać możemy, że uczucia wyrażone w piosenkach ożywiały całą masę kolonistów niemieckich okolic Łodzi i Zgierza.

Właściwe jednak oblicze stosunku kolonistów niemieckich do powstania listopadowego ujawnić się mogło i ujawniło się dopiero w schyłkowych chwilach powstania, gdy z jednej strony losy jego będą już przesądzone, z drugiej zaś strony, gdy do okolic Łodzi zbliżą się wojska rosyjskie. Nastąpi to w końcu lipca 1831 r.³⁵

Pierwsze hasło do zdecydowanego wystąpienia dała Łódź. Ona pierwsza wysłała do rezydującego w tym czasie w Łowiczu Paskiewicza deputację złożoną ze znanego przedsiębiorcy, Wilhelma Kopischa i aptekarza Kintzella „z oświadczeniem się, że jest i pragnie być pomocną do uśmierzenia zbuntowanych“, jednocześnie zaś z prośbą o pomoc w zorganizowaniu obrony miasta. Paskiewicz przychylił się do tej prośby, wskutek czego *Der General Major und General Polizeimeister der activen russischen Arme*e, Lessowsky, został odkomenderowany do Łodzi 31 lipca. W dniu 11 sierpnia 1831 wydał on stąd do kolonistów niemieckich wzniosłą odezwę — autorem jej był znany nam już łódzki pastor, Metzner — zaczynającą się od słów: *Deutsche Brüder*. Odezwa ta wzywa kolonistów, by chwycili za broń w obronie swego życia i mienia na ten okres czasu, który potrzebny jest, by wojska rosyjskie, zapewniające dziś bezpieczeństwo w okolicy, zadały ostateczną klęskę tyranii rewolucjonistów.

Odezwa Lessowsky'ego podziałała natychmiast. Zniknął jakoś ów „wstręt do służby wojskowej“, cecha stwierdzana przez Konsystorz Ewangelicki, gdy chodziło o zaciąg do formacji powstańczych. Setki

³⁵ O oderwanym incydencie w Kaliszu donosi prasa: „W mieście Kaliszu, kiedy władze miejscowe na chwilę się stamtąd oddaliły, ludność niemiecka [...] sądziła, że już Moskale są pod bramami. Cukiernik Mentzel i sukiennik Rephan, dla których wszystko jedno, czy Moskale czy Polacy panują, chcąc się pochiebić nieprzyjacielowi i wedle mylnej rachuby majątki swoje od rabunku przed Kozakami zasłonić, poczęli podburzać innych Niemców i Żydów, aby zabrać pozostałą kasę, zrzucić herby Polski i z otwartymi rękoma wyjść naprzeciwko Moskalom. Już wskutek tych buntowniczych podburzeń zaczął się wzmacniać nieporządek, gdy wtem czynność i energia placokomendanta, majora Łączyńskiego, przywróciła spokojność i panowanie praw. Niewdzięczni przybysze, którzy na tej świętej ziemi znaleźli przytułek i majątki, zostali pochwyceni, okuci w kajdany i w tych dniach [...] przykładaną odbiorą karę“. „Kurier Polski“ nr 583 z 31 lipca 1831, s. 1064. Por. „Kurier Warszawski“ z 1 sierpnia 1831, nr 206, s. 1030. O powieszeniu Rephana w Sieradzu donoszą: „Kurier Warszawski“ nr 221 z 17 sierpnia 1831, s. 1104 i „Kurier Polski“ nr 601 z 18 sierpnia 1831, s. 2056. Wspomina też o tym Franciszek Gajewski, *Pamiętniki* t. II, s. 136—7.

Niemców stanęło pod bronią. *Verzeichniss der Bürgerwache zu Lodz und Lodka* wymienia 800 nazwisk, *Namen Verzeichniss der Alexandrower freiwilligen Schützen Compagnie* i *Namen Verzeichniss der II-ten Compagnie der Alexandrower Sicherheitswachen* — 208 nazwisk, Kompania wolnych strzelców z Ozorkowa liczyła z górą 360 osób, Pabianice i gminy okoliczne wystawiły oddział złożony z 400 ludzi, a Konstantynów z 450 ludzi (z czego 200 uzbrojonych stanowiło garnizon miasta, 250 zaś wzięło udział w operacjach); nie wiadomo dokładnie ile, lecz też zapewne spory oddział, wystawiła Zduńska Wola. Razem pod broń na wezwanie rosyjskiego generała stanęło do dwóch i pół tysiąca Niemców³⁶.

Część zwerbowanych Niemców pełniła służbę garnizonową po miastach, część zaś przygotowywała się do wzięcia udziału w operacjach wojennych. Do miast poszczególnych przydzieleni zostali oficerowie rosyjscy, którzy zajęli się gorliwie szkoleniem ochotników; dużą pomocą w tej pracy byli liczni wśród tkaczy świetnie wyszkoleni dawni wojskowi pruscy. Początkowo oddziały te pełniły tylko służbę patrolowo-wywiadowczą. Okazja czynniejszego udziału znalazła się, gdy jeden z patroli przyniósł z okolic Łaska wiadomość o pojawieniu się tam silniejszego oddziału polskiego „z korpusu Różyckiego“³⁷. Na wieść o tym oddział złożony z mieszkańców miasta Konstantynowa „z rozkazu Generała Lessowsky'ego ubrał się po większej części w mundury zielone z pasowymi wyłogami, na broni palnej nie zbywało, a jaszczyk z ostrymi ładunkami nadesłał generał Lessowsky... [po czym] pod ogólną komendą porucznika barona Klott de Jurgenburg ruszył ku Łaskowi“, stanąwszy zaś pod tym miastem obozem, odbywał „przez dni kilkanaście patrole, lecz nie napotkawszy nieprzyjaciela, widząc wszystko w spokojności, po odbytej [...] rewizji w mieście [...] i zabranii broni dla uzbrojenia więcej jeszcze wiernych poddanych“, cofnął się znów na rozkaz Lessowsky'ego do Konstantynowa. W tym samym czasie ów oddział polski wykonał w dniu 7/19 września 1831 krwawy atak na Zduńską Wolę.

Zduńska Wola, podobnie jak i inne miasta, nie omieszkała zorganizować oddziału ochotniczego. Oddział ten pod dowództwem byłych wojskowych pruskich pełnił gorliwie służbę garnizonową i patrolową. 28 sierpnia (10 września) oddział ten odebrał od Lessowsky'ego proch i kule, a 1/13 września mógł się już poszczycić małym sukcesem, bowiem „udało się mieszkańcom patrolującym [...] w trakcie ku Sieradzowi, a Boru Czechowskim mały oddział partyzantów [?] bez żadnej swej szkody rozprędzić“. Jednakże w tydzień później „7/19 września o godzinie 5 przed wieczorem, wideta znać dała do miasta“ o zbliżeniu się głównego oddziału powstańców. Komendę nad obroną objął kapitan kozacki Dawidow. Wkrótce rozpoczęła się krwawa bitwa. Mieszkańcy, wypierani z domu do domu, cofnąć się musieli od granic miasta aż za rynek, „aż nareszcie ciemność nocy rozlew krwi i to smutne zdarzenie przerwała“. „Mieszkańców 8 poległo za wierność ku Monarsze, a 16 chlubne rany w tym celu

³⁶ Tak więc szacunek KRSWiP, która w 1835 r. pisała o 1 860 Niemcach pod bronią nie był za wysoki.

³⁷ Nie udało mi się niestety zdobyć dokładniejszych wiadomości o tym oddziale. Musimy pamiętać, że w dzień napadu na Zduńską Wolę z reguły oddziały polskie były już z Łęczyckiego wycofane. Według Wincentego Krasińskiego była to grupa partyzancka pika Piotrowskiego — KRSWiP vol. 7088.

odnieśli, 11 zaś z bronią w rękę ujętych [...] w niewolę partyzanci zajęli, a bojąc się zemsty mieszkańców za wydarzone im w kilku godzinach gwałty przez rozmaite dokuczania osobiste i zabory powszechnie wszystkich dobytów ich, jakie z sobą zabrać mogli, miasto w nocy opuścili“³⁸.

Otrzymałszy wiadomość o bitwie Lessowsky wydał z powrotem konstantynowskiemu oddziałowi rozkaz marszu w stronę Łaska i Widawy, oddział ten jednak, pozbawiony konnicy, po zajęciu Łaska i wyczerpującym marszu musiał pościgu zaniechać.

Czy oddziały kolonistów użyte były jeszcze do jakiejś akcji militarnej — nie wiadomo. Większość z nich pozostawała pod bronią, często w oddaleniu od własnych siedzib, po kilka tygodni (cały sierpień). Rzecz ciekawa, że przestały tu nawet odgrywać rolę względnie materialne (pamiętamy, że ściąganie danin powstańczych odbywało się przy pomocy egzekucji wojskowej), „tylko ubożsi pobierali racje magazynowe z sucharów, mięsa i wódki, większa zaś część [oddziałów]... żywiła się własnym kosztem“ przez cały ten okres. Bitwa w Zduńskiej Woli wypadła w okresie, gdy walki w tym okręgu uważano za zakończone. Już 1/13 września 1831 r. wydał Lessowsky odezwę do poszczególnych oddziałów³⁹ (*Meine Deutsche Freunde*), głoszące zakończenie walki (*jetzt sind wir am Ziele*), rozpuszczające zmobilizowanych (*Jetzt erlaube ich Euch Heimzukehren, jeder zu seinem Geschäft in die Armee seiner Familie*) słowami serdecznej podziękii (*Nochmals danke ich Euch, meine Deutsche Freunde, für Euren guten Willen und Eure Bereitwilligkeit*)⁴⁰.

Wkrótce po upadku powstania wypłynęła sprawa wynagrodzenia kolonistów niemieckich, przede wszystkim oczywiście najciężej poszkodowanych mieszkańców Zduńskiej Woli. Rzecznikiem interesów kolonistów stał się, jak już wspominałem, Zachert, ten sam, który w czasie powstania przygotowywał na nich na własną rękę piki, a w porozumieniu z rządem rewolucyjnym — broń palną. Powstała olbrzymia, kilka lat trwająca korespondencja. Zlikwidowanie pretensji mieszkańców Zduńskiej Woli przez udzielenie rocznej dożywotniej pensji rodzinom poległych i rannym, niezdolnym do pracy, jednorazowego wynagrodzenia lżej rannym, udekorowanie najbardziej zasłużonych jednym złotym i pięcioma srebrnymi medalami „Za Usierdije“, wreszcie zapłacenie za całą gminę należnych od niej w ciągu najbliższych dziesięciu lat czynszów gruntowych dziedzicowi (nie licząc spłaty czynszów zobowiązania skarbowe z tego tytułu wyniosły: 8 700 zł jednorazowo i 5 700 zł rocznie)⁴¹ — wywołało istną powódź

³⁸ Według późniejszej opinii gen. Wincentego Krasińskiego w polu paść miało 10 Niemców, do niewoli dostało się 30, z których kilkunastu partyzanci rozstrzelali, kilkunastu wreszcie mieszkańców Zduńskiej Woli zmarło następnie z ran. Krasiński podaje też, podkreślając iż jest to wiadomość niesprawdzona, jakoby płk. Piotrowski nałożył na Zduńską Wolę jakąś kontrybucję. KRSWiP vol. 7088.

³⁹ Jedną z tych odezw (zapewne były jednobrzmiące, tak jak i poprzednie odezwy i rozkazy Lessowsky'ego do mieszkańców różnych miast), mianowicie odezwę do oddziału ozorkowskiego, przytaczam w całości w aneksie nr 3.

⁴⁰ Ustęp o udziale kolonistów niemieckich w likwidacji powstania skonstruowano na podstawie akt: RTE vol. 562; SS vol. 387, rok 1832; RA vol. 4346; KRSWiP vol. 7088, 19521 i 19550.

⁴¹ Postanowienie cesarskie z 28 listopada (10 grudnia) 1832 zakomunikowane Rządzie Administracyjnej odezwą Ministra Sekretarza Stanu z 4 stycznia 1833 r. KRSWiP vol. 19521.

podają, pretensji, reklamacji. Skarżą się i protestują przede wszystkim inne gminy⁴², wysuwając słuszny argument: „Ofiar i zasług więcej uczyniliśmy jak Zduńska Wola, tamci napadnięci w domach zmuszeni byli do własnej obrony, my przeciwnie opuścili nasze majątki, żony i dzieci, aby szukać nieprzyjaciela w otwartym polu“. Skarżą się też niezadowoleni z rozdziału „daru cesarskiego“ mieszkańcy Zduńskiej Woli. I tu znowu wystąpi antagonizm między „sferami posiadającymi“ a „nieposiadającymi“ wśród Niemców, między kolonistami „posesjonatami“ a „czeladzią“: jedna z próśb, w imieniu większej części mieszkańców miasta Zduńskiej Woli podana, uskarża się na „arbitralność w rozdawnictwie daru Najjaśniejszego Pana“ i uprasza, ażeby „sami mieszkańcy [...] upoważnieni zostali [do dokonania rozdziału]... bez pominięcia w obdarzeniu nawet i najemników, odznaczających się wiernością dla Monarchy“. Rzec bowiem jasna, że skup czynszów stanowił dobrodziejstwo tylko dla posesjonatów... no i dla dziedzica, przez zapewnienie mu wpływu sum, których w przeciwnym razie ze zrujnowanego miasteczka by nie otrzymał⁴³.

Powódz próśb i reklamacji już w początku 1833 r. przekonała rząd, „że tylko ścisłe i śpieszne wykonanie woli Monarchy licznym intrygom zapobiec i bezustannym i szczegółowym reklamacjom tamę położyć będzie zdolne“. Tama ta jednak nie prędko położona została. Dopiero 5/17 lutego 1837 Rada Administracyjna zdecydowała, że „gdy czynność udzielania zasiłku osobom w czasie rokосу poszkodowanym zupełnie już ukończona została i fundusze na ten cel przeznaczone zupełnie wyczerpane zostały, osoby więc, które dotąd zasiłku pomienionego nie otrzymały, tak-

⁴² Aleksandrów, Ozorków, Łódź, Pabianice i gminy okoliczne, Konstantynów i inne.

⁴³ Ciekawie oświetla tę sprawę podanie, które przypadkowo znalazłem w aktach „Zdawanie raportów z czynności“ Wydz. Administracji Ogólnej KRSWiP za rok 1833. W podaniu tym czytamy: „...Rozeszła się wiadomość, że Najjaśniejszy i Najmiłosierniejszy Pan na rozpaczone przedstawienia dziedzica naszego miasta Zduńskiej Woli, który w imieniu naszym podał prośbę, raczył nas obdarować swymi względami i dziesięcioletni czynsz miasta Zduńskiej Woli przez nabycie od takowego nam darować.“

O ile pragniemy z największą pokorą korzystać z udzielonych dobrodziejstw, jednak nie było to nigdy życzeniem naszym, aby dziedzic nasz, który obojętnym okiem patrzył na tyranie i okrucieństwa nasze [!], miałby dostać od Rządu dziesięcioletni czynsz, o cośmy go nigdy nie prosili, czyliż nie byłoby lepiej, aby tak znaczna suma na podniesienie nader nędznego miasta, w budowlę dla samej pamiętki, gdzie nie mamy kościołów, szkół, ratusza, po wystawieniu tego wszystkiego pozostała ilość pieniędzy była rozdana pomiędzy fabrykantów i ubogich mieszkańców, a czynsze przynależne dziedzicowi, gdzie jedni płacą po zł 20 i mniej, najchętniej rok rocznie, tak jak opłacałim, opłacać deklarujemy...“.

Ze względu na to, że na podaniu tym znajdują się podpisy osób całkiem nieznanymi, jak i na to, że wnoszący „nie mając sposobności ani funduszków udać się osobiście do J. O. Książęcia Namiestnika Królewskiego Feldmarszałka“ wnieśli je do Komendanta Żandarmów obwodu sieradzkiego z prośbą o posłanie dalej (gdy przecież liczne inne podania ze Zduńskiej Woli były na papierze stemplowym wnoszone bezpośrednio do władz wyższych), jak wreszcie ze względu na treść tego podania — interpretuję je jako podanie uboższych obywateli miasta, „nieposesjonatów“, niezainteresowanych w spłacie czynszu (KRSWiP vol. 6979). O zasługach mieszkańców Zduńskiej Woli i Jaskach cesarskich, które na nich solwneły donosi też „Gazeta Codzienna“ nr 556 z 31 sierpnia 1833. Wspomina o tym też Puzyrwski. *Polsko-russkaja wojna 1831 r.*, Petersburg 1890, s. 376 oraz Schmitt. *Feldherrnstimmen aus und über den polnischen Krieg von Jahr 1831*, Leipzig 1858. s. 256, 315—6.

wego nadal spodziewać się nie mogą⁴⁴. Mimo to podania składane były nadal, a ostatnie ze znanych wpłynęło do Rady Administracyjnej 8/20 stycznia 1863 roku!

Przedstawione wyżej dzieje ustosunkowania się kolonistów tkackich niemieckich do powstania listopadowego w ramach całego dramatu powstańczego przedstawiały się jako sprawa drobna, która na losy powstania wpływu realnego mieć nie mogła. Jest jednak rzeczą niezwykle ciekawą, jak to w chwilach, gdy rozegzaltowane, liberalne warstwy społeczne narodu niemieckiego do najwyższego stopnia entuzjazmowały się powodzeniami powstania i rozpaczały na wieść o jego klęskach, gdy najszlachetniejszy opinii ich przedstawiciel, Ludwik Börne, w swych „Briefe aus Paris“ do łez wzruszał się wieściami o Polakach⁴⁵ — rodacy jego, koloniści tkaccy w Królestwie Polskim, wystawili dwu i pół tysięczny oddział na wezwanie zwycięskiego Paskiewicza.

Czy można ich za to potępiać? Myślę, że nie. Stosunek ich do powstania polskiego jest najzupełniej zrozumiały. Przede wszystkim pamiętać musimy, że ludzie ci przed kilku zaledwie laty przybyli dopiero na obcy sobie teren Królestwa. Po wtóre, co ważniejsze, ludzie ci sami jeszcze nie przeszli przez okres rozbudzenia uczuć narodowych, nie mogli więc mieć, jak Ludwik Börne, zrozumienia dla polskiej walki wyzwolenczej. Po trzecie wreszcie i najważniejsze, ludzie ci, jak już wspomniałem, uświadamiali sobie, że cała ich egzystencja zależna jest od pokojowego współżycia Królestwa z Cesarstwem. Wymagać od nich poparcia dla polskiego powstania, to wymagać chęci własnej ruiny materialnej. Inna sprawa, że obserwując przebieg wypadków i analizując niektóre teksty zdobywamy pewność, że w stosunku kolonistów niemieckich do polskiego powstania poza zrozumiałą niechęcią do wojny w ogóle, a do wojny z Rosją w szczególności, poza zrozumiałym również korzeniem się przed silniejszym — odgrywał też rolę budzący się antagonizm narodowościowy.

*

⁴⁴ Ustęp o zabiegach kolonistów niemieckich o wynagrodzenie za wierność skonstruowany został na podstawie akt: RTE vol. 387, rok 1832; RA vol. 4346; KRSWiP vol. 19521 i 19550. Jeszcze jeden drobny, lecz charakterystyczny fakt: niższy personel administracyjny, ten sam przed, podczas i po powstaniu, odznaczający się w skrytości ducha patriotycznym nastawieniem, zapamiętał Niemcom ich zachowanie się podczas rewolucji. Świadczyć o tym zdaje się następujące pismo dyrektora Komisji SWDiOP Rautenstraucha z 13 kwietnia 1832: „Gdy [...] są doniesienia, że poddani Niemcy z powodu dochowanej wierności Najjaśniejszemu Panu są przez władze niższe prześladowani, Komisja Rządowa poleca Radcy Stanu Lubowidzkiemu, aby [...] objechał miasta Konstantynów, Zgierz, Łódź, Ozorków (i Aleksandrów) i przekonał się, czyli jakie prześladowania miały miejsce; a gdyby się o nich dowiedział potrzebne skuteczni śledztwo i winnych do ukarania przedstawi“. KRSWiP vol. 18416.

⁴⁵ *Was Sie mir von den Polen geschrieben ... hat mich bis zu Thränen gerührt* — pisze on 30 stycznia 1832, a 3 lutego pisze: *Der Polenzug durch Deutschland wird die schönsten Früchte tragen. O, die klugen Leute! O, die schlaunen Staatsmänner. Vor dem grossen Freiheitsmagazin im fernen Warschau war ihnen bange; sie zerstreuten es, und jetzt geht die Freiheit hausiren im ganzen Lande, von Stadt zu Stadt von Dorf zu Dorf. Ludwig Börne's gesammelte Schriften t. III. Leipzig, s. 359 i 366. Por też Sz. Askenaazy, Ludwik Boerne, Nowe wczasy. Warszawa 1910, s. 305—361.*

ANEKSY

1. PODANIE ZACHERTA DO KRSWiP

RN vol. 469.

Warszawa, 8 marca 1831.

Do Wysokiej KRSWiP

Ośmielał się przedstawić pod rozagę Wysokiej Komisji Rządowej projekt, zasługujący na szczególną troskliwość Wysokiej Komisji Rządowej jako opiekunki fabryk krajowych. Gdy w teraźniejszych okolicznościach łatwo zdarzyć by się mogło, iż klasa wyrobnicza użyta w zakładach fabrycznych miasta Zgierza tak w samym mieście jak w okolicy zamieszkała, odważyć by się mogła przy zdarzającej jej się sposobności złaćkomić się na majątki właścicieli fabryk i w ogólności zadać nader dotkliwą zakładom klęskę — tym bardziej iż część tychże ludzi już od paru miesięcy zostaje bez zarobkowania; celem więc zabezpieczenia się od takowego nieszczęścia, będąc głównym interesentem [!], proponuję: utworzenie Gwardii Miejskiej łącznie z Prezydentem i Komitetem, która by się składała z samych tylko fabrykantów i właścicieli nieruchomości około 500 wynosić będzie, przeznaczając takową jedynie do czuwania nad bezpieczeństwem fabryk i miasta i utrzymywania wszelkiej spokojności z wyraźnym wyłączeniem od wszelkich innych przeznaczeń i z udzieleniem jej przynajmniej 75, lub 50 sztuk broni dla odbycia dziennej służby i zrobienia większego wrażenia na lud.

W oczekiwaniu spiesznej decyzji mam zaszczyt pozostać Wysokiej Komisji Rządowej najniższą sługą.

W. Zachert⁴⁶
z Zgierza

W Warszawie dn. 8 marca 1831 roku.

2. PIOSENKI KOLONISTÓW ALEKSANDROWSKICH

KRSWiP vol. 18416, s. 113—114.

I

1. Jetzt ist Pohlen ganz verlohren
Jubilirt ihr Deutschen!
Nikolaus ist gebohren,
Hört ihr Brüder Leute!
Er hat Kraft für Adelsmacht,
Die Deutschen zu beschützen,
Vertilgt den ganzen Adelschwarm!
Weg mit den Unnutzen!
2. Schickt sie nach Siberien,
• Lasst sie Zobel fangen,
Weil sie manchen braven Mann
Haben angefangen.

⁴⁶ Por. St. Łoza, *Rodziny polskie pochodzenia cudzoziemskiego osiadłe w Warszawie i okolicach*, 1935, III, 84—5, otrzymał szlachectwo w r. 1840.

Nur du, grosser Keiser, du,
 Du kannst uns beschützen.
 Vertilgt den ganzen Adelschwarm!
 Weg mit den Unnützen!

3. Handel und Gewerbe Fleiss
 Haben sie verdorben
 Und so mancher braver Mann
 Ist dabei gestorben.
 Viele sind zum Krügel nun,
 Wer wird sie beschützen?
 Vertilgt den ganzen Adelschwarm!
 Weg mit den Unnützen!

4. Alle wollen Könige sein,
 Jeder will regieren
 Und Pfaffen oben drein
 Thut das Volk verführen.
 Ihre ganze Predigt ist
 Die Rebellen zu beschützen,
 Vertilgt den ganzen Pfaffenschwarm!
 Weg mit den Unnützen!

II

1. O Mikolai, du machst so lang
 Mit deinen einmarschiren.
 Den Deutschen wird so angst und bang,
 Sie wollen schon dirsertiren [s].
 Kom doch! Kom bald! und mach ein End,
 Die Rebellen nach Siberien send
 Und schenk uns wieder Frieden!
2. Ich kom mit einer grossen Macht
 Haubitzen und Kannonen,
 Kosaken hab ich viel gebracht
 Nun mehr ist kein verschonnen.
 Wie Tieger greiffen wir sie an
 Studenten, Pfaffen und Edelman.
 Wird alles masakriren.
3. Baschkiewitz [s], mein getreuer Held,
 Der soll die Sach ausführen.
 Er ist von mir dazu bestellt
 Die Pohlen auszuschmieren.
 Die Türken hat er unterjöch,
 Weil er mit Bären-Mutter focht
 Bis er sie überwunden.
4. Die seinem Schwerte noch entfliehen
 Lass ich lebendig fangen.

Ich lass sie vor Gerichte ziehen,
 Viele werden aufgefangen.
 Er schüt [s], geknot und strangulirt
 Und nach Siberien abgeführt.
 Dies ist des Höchsten Rache.

5. Ich lass ein strenges Blutgericht
 Über die Schurken hegen,
 Damit ein jeder Bösewicht
 Will unter Augen legen,
 Was er für Schandtheit hat verübt,
 So manches Herz betrübt,
 Ein Staatsverbrecher worden.

3. POCHWAŁA DLA MIESZKAŃCÓW OZORKOWA ⁴⁷

KRSWiP vol. 19550.

Łódź 13 września 1831

Der General Major und General Polizeimeister der activen russischen Armees
 Lessowsky an den Landsturm der Stadt Ozorkow.

Meine Deutsche Freunde

Jetzt sind wir am Ziele. Der Feind sehend Eure Bereitwilligkeit ihm tapfern
 Widerstand zu leisten, sehend Eure Ausdauer, mir der Ihr für die Vertheidigung
 Euer Angehörigen alle Beschwerden ertragen, Tag und Nacht im Biwack zugebracht
 und Eure häussliche Geschäfte darüber vergessen, vor dieses allein hinreichend
 denselben einzuschütern, so dass er es nich einmal gewagt hat, sich Euch zu zeigen,
 Euch zu nähern; so bewahre den Euer Gedächtniss für immer das Andencken an
 diese Austrengungen, und ihr Erfolg möge Euch lehren, wie heilsam es sey, den
 Willen des gesetzlich eingesetzten. Obere gehorsam zu seyn und Blindlings seines
 Anordnungen zu vertrauen.

Jetzt erlaube ich Euch Heimzukehren, jeder zu seinen Geschäft in die Armee
 seiner Famielie, doch nicht geschehe dieses, sondern alle kehret zugleich zurück,
 und zwar Beobachtung der frühern militärischen Ordnung und der desshallb
 erlassnen Voerschriften, gleichzeitig erwarte ich von Euch, dass Niemand sich irgend
 eine Handlung zu schulden kommen lassen wird, die der öffentlichen Ordnung
 nachtheilig sein, oder besonders die Ruhe irgend einer einzeln Personn stöhren
 könnte; diejenigen Voergesetzten denen dass Wachen hierüber anvertraut worden,
 werden nichts ihrer Wachsamkeit entgegen lassen.

Nochmals dancke ich Euch meine Deutsche Freunde für Euren guten Willen,
 und Eure Bereitwilligkeit die ich gewiss stets in treuen Andencken bewahren werde.

Lodz am 1/13 September 1831.

Lessowsky

⁴⁷ Cytuję tu pochwałę dla mieszkańców Ozorkowa; wiemy, że analogiczne, a prawdopodobnie dosłownie identyczne pochwały były skierowane i do kolonistów innych miast. Przy tej jednak okazji zaznaczyć chciałbym, że mieszkańcy Ozorkowa podczas powstania byli jedyną grupą kolonistów niemieckich, starającą się u Rządu Narodowego o uznanie swej lojalności wobec władz powstańczych. RN vol. 469. Wzmianki o tym i w prasie („Kurier Polski“ z dn. 21 marca 1831).